

Ks. Tomasz Nawracała: Teologiczne aspekty uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla wszechświata

Zdaniem Piusa XI uroczystość Chrystusa Króla powinna być swoistym przypomnieniem dla wszystkich kierujących państwami o tym, że choć mają władzę najwyższą w doczesności sami podlegają władzy Boga. Ważne jest zdaniem papieża takie kierowanie różnymi instytucjami i takie ustanawianie praw, które nie naruszają i nie sprzeciwiają się przykazaniom Bożym i zasadom chrześcijańskim – pisze ks. Tomasz Nawracała.

Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla wszechświata została wprowadzona do kalendarza liturgicznego Kościoła w roku 1925 przez papieża Pius XI. W pierwotnym zamysle papieża uroczystość miała być obchodzona w ostatnią niedzielę października przed dniem Wszystkich Świętych. Po soborze jednak w 1970 roku przeniesiono uroczystość na ostatnią niedzielę roku liturgicznego. Zmiana była podyktowana ukazaniem głębszego sensu samej uroczystości – w Chrystusie jako Królu wszechświata zbiegają się dzieje całej ludzkości, która wciąż oczekuje dnia paruzji. Ten dzień ponownego przyjścia Pana jest dniem ostatecznym, dniem sądu i dniem początku – Chrystus cały wszechświat odda Ojcu, aby w całej pełni ukazało się w nim królestwo Boże.

Idea królowania Chrystusa obecna jest na kartach Nowego Testamentu, a później także w całej tradycji chrześcijańskiej. Od samego początku poddana jest różnym, czasem nawet wykluczającym się interpretacjom, przede wszystkim dlatego, że sam Chrystus nigdzie wprost nie definiuje królestwa Bożego. Samo pojęcie jest istotne w Jego orędziu zbawczym, jednak na kartach Ewangelii nigdzie nie ma podanego wyjaśnienia tego, czym to królestwo jest. Stąd już pierwsze wieki Kościoła wypracowały cztery główne interpretacje:

- identyfikacji królestwa Bożego i Kościoła;
- uznania królestwa Bożego za rzeczywistość duchową i subiektywną;
- postrzegania królestwa Bożego jako ideału doczesnej społeczności ludzkiej (ideał polityczny);
- rozpatrywania królestwa Bożego jako rzeczywistości ostatecznej (eschatologicznej).

Każda z tych interpretacji posługiwała się argumentami, których wartości nie należy ani lekceważyć, ani przeceniać. Jednakże – co pokazały dzieje Kościoła – każde jednostronne interpretowanie królestwa Bożego prowadzi do nadużyć i wypaczeń, a nie do lepszego zrozumienia tego, co jest ostatecznie domeną samego Boga. Warto jednak mocno podkreślić, że niezależnie do wybranej interpretacji, punktem niezmiennym i centralnym pozostawała osoba Jezusa Chrystusa. Tam, gdzie głoszone królestwo Boże, tam również

powtarzano prawdę o królowaniu Chrystusa. Mimo okrucieństwa i zgorzenia męką, dla chrześcijan ukrzyżowany Mesjasz był zawsze zwycięzcą, który pokonał grzech i z tej racji mógł być postrzegany jako król.

Jakie znaczenie teologiczne ma sama uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla wszechświata? Odpowiedź na to pytanie podaje sam Pius XI w encyklice *Quas primas*.

Najpierw chodzi o przypomnienie znaczenia Kościoła. Nie jest on wspólnotą na wzór innych społeczeństw, mimo istniejących między nimi podobieństw. Kościół został ustanowiony przez Chrystusa jako środek zbawienia. Z tego powodu sam papież często wydaje się utożsamiać królestwo Chrystusowe i Kościół wskazując na ich wymiar powszechny. Wszyscy ludzie i wszystkie narody wezwane są do przyjęcia Ewangelii Chrystusa, a więc włączenia także w Jego Kościół. Bycie w Kościele jest zaś gwarancją zbawienia.

Ten Kościół jako społeczność ludzka już jest doskonały w tym, co przekracza samą doczesną rzeczywistość. Skoro Kościół jest jeden, pomimo trwania w trzech różnych stanach: pielgrzymującym na ziemi, oczyszczającym się w czyśćcu i chwalebny w niebie, to ostatecznym jego celem jest właśnie osiągnięcie doskonałego zjednoczenia ludzi z Bogiem i ludzi między sobą. To, co już jest chwalebne w Kościele i co osiągnęło już swoje spełnienie rzuca światło na cały Kościół i pozwala określać go jako rzeczywistość doskonałą. Ta doskonałość eklezjalna *już* jest obecna teraz, choć jej pełnia *jeszcze nie* nadeszła i wciąż jest oczekiwana. Oznacza to także, że trwanie Kościoła w rzeczywistości doczesnej jest konieczne i naturalne, i musi podlegać określonym

zmianom wynikającym z dynamizmu doczesnej, ludzkiej rzeczywistości. Jednakże mimo tych zmian, szczególnie na polu politycznym, Kościół potrzebuje wolności, niezależności i możliwości wykonywania zadań, które otrzymał do Chrystusa. Z Jego woli Kościół pragnie nauczać, rządzić i prowadzić tych, którzy już należą do królestwa Chrystusa i choć trwają w świecie, nie są ze świata. Stąd konieczna jest autonomia władzy świeckiej i autonomia władzy duchowej.

Jednocześnie zakres obu tych porządków nie jest całkowicie do wykluczenia lub przeciwstawiania sobie. Choć sposób sprawowania władzy w Kościele i w instytucjach świeckich jest różny, to jednak władza jako taka jest darem od Boga. Zdaniem Piusa XI uroczystość Chrystusa Króla powinna być swoistym przypomnieniem dla wszystkich kierujących państwami o tym, że choć mają władzę najwyższą w doczesności sami podlegają władzy Boga. Szczególnie mocno papież akcentuje tu władzę sędziowską, wskazując na Chrystusa jako Sędziego ostatecznego, który osądzać będzie wszystkich i każdego za czyny dokonane w trakcie ziemskiego życia. Ważne jest tu zdaniem papieża takie kierowanie różnymi instytucjami i takie ustanawianie praw, które nie naruszają i nie sprzeciwiają się przykazaniom Bożym i zasadom chrześcijańskim.

Podstawowym obowiązkiem władzy świeckiej jest zapewnienie każdemu człowiekowi odpowiednich warunków do tego, aby prawa i obowiązki wynikające z wyznawanej religii nie były naruszane lub łamane. Chrześcijanin żyjący w doczesności powinien mieć zapewnioną wolność sumienia po to, aby móc niezachwianie i stale powoływać się na prawdę zawartą w objawieniu, wypełniać ją i przekładać na całe swoje życie. Ewangelia, czy w ogóle chrześcijaństwo oraz świat nie są

przeciwnikami, lecz już w zamyśle stwórczym stanowią jedno, mając tylko jednego Pana – Chrystusa. Dlatego również samo królestwo, w którym dokonuje się panowanie Chrystusa Króla jest rzeczywistością duchową. Ta rzeczywistość wymaga najpierw indywidualnego zaangażowania poprzez wiarę, chrzest, pokutę oraz dobrowolne zadośćuczynienie, aby następnie móc docierać – poprzez chrześcijańskie świadectwo życia – do innych ludzi, a dalej do całego stworzenia.

Dobre świadectwo życia chrześcijan jest również najlepszym środkiem zaradczym na szerzącą się laicyzację społeczeństwa. Zdaniem papieża Piusa XI początku całego procesu należy dopatrywać się w zaprzeczeniu „panowaniu Chrystusa Pana nad wszystkimi narodami”. Później zaś „odmawiano Kościołowi władzy nauczania ludzi, wydawania praw, rządzenia narodami, którą to władzę otrzymał Kościół od Chrystusa Pana, aby prowadził ludzi do szczęścia wiekuistego. I wtedy to zaczęto powoli zrównywać religię Chrystusową z innymi religiami fałszywymi i stawiać ją bezczelnie w tym samym rzędzie; następnie podporządkowano ją pod władzę świecką i wydano ją prawie na samowolę rządu i panujących; dalej jeszcze poszli ci, którzy umyślili sobie, że należy zastąpić religię Bożą jakąś religią naturalną, naturalnym jakimś wewnętrznym odruchem. A nie brakło i państw, które sądziły, że mogą się obejść bez Boga i że ich religią to - bezbożność i lekceważenie Boga”[1].

Zeświecczenie społeczeństwa dokonało się stopniowo i przeszło ewolucję od odrzucenia Chrystusa, poprzez negację praw Kościoła aż do indyferentyzmu religijnego i tworzenia nowych „religii” pozbawionych wymiaru transcendentnego. Ten proces laicyzacji powinien być koniecznie zatrzymany, a służyć ma temu właśnie

doroczne przypomnienie o miejscu Chrystusa w dziejach świata i ludzkości. Ponowne odkrycie Jego autorytetu i zwierzchnictwa może pomóc w gaszeniu nienawiści, wrogości i nieprzyjaźni między ludźmi i całymi narodami, przeciwdziałaniu rozkładowi rodziny, zwalczaniu egoizmów, chciwości i wygody, które stają się miarą działania dla dobra innych lub zaniechania takiego działania. Papież uznaje więc, że zachwianemu porządkowi świata można przywrócić stabilność przez ponowne odkrycie roli Chrystusa i Boga w ogóle.

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla wszechświata przypomina również o tym, kim On jest. Ten, którego określa się mianem Króla jest jednorodzonem Synem Bożym, który dla zbawienia ludzi stał się człowiekiem. Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, równym w bóstwie Bogu Ojcu i równym ludziom w człowieczeństwie[2]. Z racji swojego bóstwa, Chrystus panuje nad całym stworzeniem, które przez Niego się stało, a z racji z swojego człowieczeństwa, staje się jedynym Odkupicielem wszystkich stworzeń. Bóstwo i człowieczeństwo muszą być nieustannie rozpatrywane w perspektywie unii hipostatycznej, bo tylko tak tajemnica bytu Chrystusa nabiera autentycznego zrozumienia. Przyjęcie Chrystusa, Boga i człowieka, jest równoznaczne z otwarciem na Boże dary i łaski. Im więcej czci składanej Chrystusowi, tym więcej pomyślności dla społeczności doczesnej. Papież, mając na uwadze niedawną katastrofę I wojny światowej, mówi:

„Jeżeli panujący i prawowici przełożeni mieć będą to przekonanie, że wykonują władzę nie tyle z prawa swego, jak z rozkazu i w zastępstwie Boskiego Króla, każdy to zauważy, jak święcie i mądrze będą używać swojej władzy i jak bardzo zważać będą, wydając prawa i polecając je spełniać, na dobro ogółu i na godność ludzką swoich podwładnych.

Oczywiście, że wskutek tego zakwitnie pokój i wewnętrzny porządek się ustali, gdyż wszelka przyczyna zaburzenia będzie usunięta; albowiem chociaż obywatel patrzeć będzie na panującego i innych rządców państwa jako na ludzi do niego z natury podobnych lub może nawet z jakiejś przyczyny niegodnych i na naganę zasługujących, to mimo to nie odmówi im swego posłuszeństwa, gdyż w nich samych widzieć będzie obraz i powagę Chrystusa Boga i Człowieka. Co się zaś tyczy dobrodziejstw zgody i pokoju, jasną jest rzeczą, że im szersze się wytwarza królestwo i wszystkich ludzi obejmuje, tym bardziej ludzie stają się świadomi tej łączności, która ich jednoczy; a świadomość ta jak oddala i usuwa częste zatargi, tak też łagodzi i zmniejsza przykrości tych zatargów. Dlaczegoż więc, gdyby Królestwo Chrystusa objęło w rzeczy samej wszystkich, jak ich z prawa obejmuje, mielibyśmy wątpić o tym pokoju, jaki Król pokoju przyniósł na ziemię, Ten - mówimy - który przyszedł pojednać wszystko, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby sam służył i który będąc Panem wszystkich dał Siebie za przykład pokory i ustanowił szczególnie prawo nakazujące miłość”[3].

Królowanie Chrystusa jest powszechne i dokonuje się najpierw jako proces wewnętrzny, a dopiero później jako akty zewnętrzne. Ma ono służyć doskonaleniu się człowieka i podążaniu drogą świętości. Chrystus nie króluje jako narzucony władca; On ma panować nad człowiekiem poprzez osobisty wybór. Przyjęcie Chrystusa jako Króla nie jest poddaniem się w niewolę, lecz przeciwnie – prawdziwym wyzwoleniem ze zła i grzechu. To jest przejście od śmierci do życia, od ciemności do światła. W perspektywie ukrzyżowanego Króla chrześcijanin sam się zmienia, a następnie przemienia również środowisko swojego życia. Nowy człowiek, *homo Dei*, czyni wokół siebie nowy świat. Czyni to pobudzony łaską i w zgodzie z Bożym planem stworzenia i zbawienia.

Dla wielu sama uroczystość wydaje się pozostałością triumfalizmu lub imperializmu. Tymczasem królowanie Chrystusa dokonuje się przez służbę i ofiarą, aż do wydania siebie samego. Król jest bowiem ukrzyżowany i nieustannie nosi na sobie ślady męki. Dlatego Jezus jako król przypomina o swojej męce i śmierci, ponieważ w nich ukazała się pełnia miłości Boga. Wpatrywanie się w Chrystusa Króla jest także odkrywaniem miłości Boga, która przemienia to, co po ludzku wydaje się przegrany. Miłość doprowadziła Chrystusa do krzyża, a teraz płynie z niego na całą ludzkość. Chrystus ukochał każdego człowieka i jakoś zjednoczył się z każdym z nich. Stąd odkrycie miłości Boga otwartej na każdego człowieka, powinno być impulsem do życia miłością wobec innych. Miłujmy się wzajemnie, bo Bóg nas pierwszy umiłował (por. 1 J 4). Ta miłość musi być bezwarunkowa i powszechna. Bóg w Chrystusie zbawia każdego, dlatego i chrześcijanin nie powinien zaniedbywać miłości wobec innych ludzi. Wszyscy mają przecież poznać jedyne Zbawiciela. Wymiar misyjny uroczystości Jezusa Chrystusa Króla wszechświata jest istotny i oczywisty; odpowiada przecież planom zbawczym Boga. Papież Benedykt XVI uzasadnił ideę uniwersalności królestwa Chrystusa następująco:

„(...) Nie jest to królowanie oparte na władzy politycznej, ale jedynie na dobrowolnym przyjęciu miłości — miłości, będącej odpowiedzią na miłość Jezusa Chrystusa, który ofiarował się wszystkim. (...) Oznacza ona, że nikomu nie wolno czynić wartości absolutnej z siebie samego, ze swojej kultury i swojego świata. Wymaga to, abyśmy wszyscy otworzyli się na siebie nawzajem, rezygnując z jakiejś części siebie. Uniwersalność zawiera w sobie tajemnicę krzyża — przewyciężenie siebie, posłuszeństwo powszechnemu Słowu Jezusa Chrystusa w

powszechnym Kościele. Uniwersalność zawsze jest przewyciężeniem samego siebie, rezygnacją z czegoś osobistego. Uniwersalność i krzyż idą w parze. Jedynie w ten sposób zaprowadza się pokój”[4].

Jezus jest Królem, a jego królowanie opiera się na ludziach przemienionych Jego łaską i złączonych Jego miłością. Takie jest przesłanie niedzielnej uroczystości, która zachęca do spojrzenia nie poza siebie, lecz we własne serca i odpowiedzi na pytanie o to, ile tam (jeszcze lub wciąż) jest miejsca dla Boga i Jego Ewangelii.

Ks. dr Tomasz Nawracała

Autor jest adiunktem w zakładzie Teologii Dogmatycznej, Fundamentalnej i Ekumenizmu na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

[1] Cytat za:

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/quas_primas_11121925.1
(dostęp 16.11.2016).

[2] Rok 1925 był rokiem 1700-lecia obrad soboru w Nicei, który wprowadził do wyznania wiary pojęcie *homoousios*.

[3] Cytat za:

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/quas_primas_11121925.1
(dostęp 16.11.2016).

[4] Benedykt XVI, Homilia (5.04.2009), cytat za:

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/palmowa_05042009

(dostęp 16.11.2016).